Rok IX. Lwów dnia 4. Sierpnia 1886. Nr. 8.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie:
dla Lwowa . . . . . 50 ct.
dla zamiejscowych . . . 65 „
Reklamacje nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową prosimy przysyłać przekazem pocz. pod adr. **Józef Daniluk Rynek l. 14.**
Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza petitem.
Rękopisów nie zwraca się.

Dwutygodnik poświęcony sprawom klas pracujących.

Wszystkich zwolenników naszych upraszamy o rozszerzanie naszego pisma!!

PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w miejscu . . . 50 ct.
na prowincji . . . 65 ct.
Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem: Redakcja „Pracy," J. Daniluk, **Rynek liczba 14.**

Od redakcji.

C. k. prokuratorja skonfiskowała ten numer „Pracy" za artykuł „O maszynach" i „korespondencję z Wiednia".

Wydajemy drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanych artykułów.

Głos z koła robotniczego.

W jakiem położeniu znajduje się w ogóle nasz krajowy przemysł rękodzielniczy, o tem chyba rozpisywać się nie potrzeba. Cała klasa robotnicza odczuwa to położenie, brak zatrudnienia w kraju powszechny, a nawet takie instytucje, jak koleje żelazne, zmniejszają rokrocznie w warstatach i biurach swoich grono pracujących, aby broń Boże akcjonarjuszom i verwaltungsrathom swoich sowitych dochodów nie uszczuplić.

W najgorszym stanie znajdują się u nas ślusarze, krawcy i szewcy; majstrowie tych zawodów bowiem, zamiast stawiać opór i bronić się przed napływem towaru pozakrajowego, ułatwiają mu owszem zbyt na targu miejscowym sprowadzając już to gotowy towar, już to pojedyncze części z fabryk wiedeńskich i innych.

Slusarze, majstrowie, sprowadzają całe okucia okien i drzwi, zamki gotowe, a nawet takzwane „gusy" tj. pojedyncze części zamków, dając takowe tutejszemu robotnikowi do oprawy i składania, który przy całodziennej gorliwej robocie nie jest wstanie zarobić więcej nad 60 centów!!!

Krawcy i szewcy do magazynów swoich sprowadzają również gotowy towar, zamiast produkować takowy domowemi siłami, stosując się co do jakości i ceny do praktykowanego obecnie odbytu.

Władze i instytucje mające dbać o rozwój przemysłu rękodzielniczego i stać na jego straży, troszczą się co najwięcej i łamią sobie głowy nad koszykarstwem, tkactwem, rzeźbą i garncarstwem, o reszcie rękodzielnictwa widać nawet pomyśleć uważają za niepotrzebne.

Pomimo zasypywania nas obcym towarem, pozwalają na otwieranie nowych składów, ba nawet w sklepach bławatnych możesz ubrać się od stóp do głów, czy jest to praktykowane i dozwalane także na podstawie nowej ustawy przemysłowej? która miała przeznaczenie wybawić rękodzielnictwo od dowolnego prowadzenia interesów w tym kierunku. Nieoyliśmy za nową tą ustawą, ponieważ byliśmy przekonani, że kapitał zawsze wynajdzie sobie drogi i sposoby któremi potrafi uwolnić się od krępowań w tym względzie.

Położenia jednakże tego, szczególnie dla robotników dokuczliwego, doraźnie zmienić niepodobna. Obowiązującą ustawę przemysłową robotnicy znieść nie mogą, a nawet zmian w niej, odpowiednich najżywotniejszym interesom robotniczym, przeprowadzić nie zdołają, ponieważ przeciwnik ich — kapitał — dziś wszędzie i o wszystkiem decydujący — wobec niedopuszczenia klasy robotniczej do pracy ustawodawczej do wymiaru tej sprawiedliwości nie dopuści.

Cóż więc czynić wypada w kraju, otoczonym ze wszech stron wrogimi granicami i konkurencją fabryczną? Oto towarzystwa korporacyjne, gremia, czyli tak zwane cechy, w pierwszym rzędzie powinny się zabrać do obrony wyrobów krajowych i do zatamowania powodzi w kraju naszym towarów obcych, w tych przynajmniej gałęziach przemysłu rękodzielniczego, w których na miejscu dostarczyć możemy zapasów przewyższających nawet konsumcję krajową. Do tej roboty poruszyć i wciągnąć władze przemysłowe, które dotychczas — jak u nas tylko mantwoty swej składają dowody, nie troszcząc się o krajowe rękodzielnictwo, nie przeprowadziwszy organizacji ani w jednej korporacji, polegającej na nowej ustawie, od trzech lat obowiązującej. Korporacje powinny dalej zająć się tworzeniem składów własnych surowych materjałów i wspólnych bazarów, która to sprawa już od czterech lat we Lwowie przez grono rękodzielników była poruszaną i omawianą. Jednem słowem korporacje wspólnie podejmować powinne wszystko, w każdym czasie i wszędzie — co tylko posłużyć może do wyzwolenia rękodzielnictwa krajowego z pod wpływu kapitału i konkurencji pozakrajowej i do podjęcia produkcji towarów na miejscu, któreby w jakości i cenie konkurencją pozakrajową wytrzymały.

Co zaś dla obrony swych interesów czynić wypada robotnikom? Na to krótka odpowiedź.

Aby za pracę swoją ciężką otrzymywać bodaj względną zapłatę; aby usunąć brutalne traktowanie towarzyszów przez majstrów, aby ograniczyć nadmierny czas pracy i kolosalną ilość uczni (terminatorów, co jest szczególnie u drukarzy, ślusarzy, piekarzy, szewców i stolarzy praktykowane;) powinne wydziały „Zgromadzenia towarzyszów" zająć się wypracowaniem cenników na dostarczaną robotę, postanowić czas pracy na 10 godzin dziennie, obstawać przy odpoczynku niedzielnym, szczególnie u piekarzy, unormować liczbę terminatorów w stosunku do pracujących towarzyszy i uchylić brutalstwo w obchodzeniu się z robotnikami.

Robotnicy zaś, którzy pragną byt swój w ogóle polepszyć, mają jedną tylko drogę, która prowadzi do osiągnięcia tego celu, a tą jest *tworzenie spółek robotniczych.*

Czyżby np. ślusarze, piekarze, szewcy itp. nie mogli się zdobyć na to, na co się już zdobyli drukarze, stolarze i krawcy w naszem mieście? Dołóżcie tylko z waszej strony robotnicy dobrych chęci, a znajdziecie ludzi, którzy was poprą radą, a gdy zdobędziecie stanowisko toż i fundusz krajowy nie odsunie pomocnej swej ręki materjalnej.

Nie zważajcie na judaszów i szpiegów w waszem gronie, którzy was denuncjują przed majstrami z waszych zamysłów, prawdę wypowiadajcie otwarcie i głośno i odważnie i z otuchą przystępujcie do czynu!

Mistrzowi krakowskiemu Janowi M.

Do jego symbolicznych kartonów dla auli Politechniki we Lwowie.

Poświęca **NIE-MISTRZ.**

Według Ciebie Mistrzu barwy!
Matką wiedzy jest natchnienie!
Według nas zaś tą krynicą,
Jest trud ludzki i cierpienie,
Jest — czem ludzie się tu szczycą:
Wydobyta w krwawym trudzie
Iskra prawdy od przyrody!
A Ty stwarzasz cud po cudzie
Chcąc, by naród, jak słup soli
Stał, gdy inne już narody
Są twórcami własnej doli.

Są twórcami! — a wiesz czemu?
Bo je wiedza tam prowadzi
Gdzie cel wytkną; — gdzie głupiemu
Tysiąc Twoich mar zawadzi!
Tysiąc twoich mar z natchnienia
Rzec gotowe, że gwiazd krocie
W tyleż się aniołów zmienia,
By o naszej świadczyć cnocie.
Te sny mgliste i te cuda,
Co w obłokach gdzieś powstały,
By znów zniknąć, jak ułuda,
To obłędu gmach — nie chwały.

Epilepsyi stan — nie wiedzą!
Cudów baśnie — nie nauką!
Bo te w zdrowym mózgu siedzą,
Wzięte trudem a nie sztuką,
Ani oczu przewracaniem,
Ani rąk załamywaniem.

Gdy iskierkę po iskierce
Prawd natury mózg zdobywa,
To wy, nowych prawd morderce
W krzyk i lament: Droga krzywa!
Czemu krzywa? że zniewala
Moc przyrody w sługi swoje?
Że przesądów gmach rozwala
A otwiera nauk zdroje?
Bo nie symbol, nie w obłoku
Stopą skruszył pierwsze złości,
Ale w dziejów tych potoku
Męczenników nauk kości.

Męczenników także trudu,
Co w kopalni i kuźnicy,
Przy ogniskach i wśród brudu
Dobywali z tej krynicy
Co się zwie przyrodą — dary,
Których doszedł świat badaniem.
Dzieło to więc jest ofiary,
I jest ludzi wędrowaniem
Do namiotu od pieczary,
Ztąd do chaty i grodziska,
Gdzie myśl ludzka w gmachach błyska.

Więc nie natchnień jakichś dary,
I nie cuda wśród tęcz mary
Stworzycielką *wiedzy* świata —
Ale praca w trud bogata!

(Wiersz ten napisany jest z powodu szkiców, które Matejko narysował jako zarys obrazów co ozdobić mają salę politechniki lwowskiej. Przedstawiają one początek świata, dzieje ludzkości, zgor[illegible] materjalizm chwili obecnej, postępy tech[illegible]

przyszłe wyzwolenie i zbawienie świata. Dowodzą one niezbicie, że można być wielkim malarzem, lecz arcykiepskim myślicielem. Panu Matejce musimy powiedzieć że oczekujemy wyzwolenia się z biedy nie od różnych modlitw i posłów lecz od swego rozumu, że przeto jego recepta na uzyskanie lepszych czasów godną jest starych dewotek. Oczywista, że p. Matejko w socjalizmach wszystkich widzi tylko dzieło djabła. O naiwność niezmierzona! Niewiele brakuje, żeby ten wielki malarz nie kazał wyrzec się robotnikowi wszystkich dążeń do polepszenia losu swego na ziemi, nazywając to dziełem djabelskiem, a kazał oczekiwać na przyszłe niebo pozagrobowe! Zaprawdę, największy nawet malarz może mieć jeszcze kiepską głowę). (Pr. Red.)

PRZEGLĄD.

— Według *W. Allg Ztg.* pewnem już jest, że na nadchodzącej sesji Rady państwa rząd nie wystąpi z żadnemi reformami podatkowemi, zwłaszcza zaś co do podatku dochodowego. Po pierwsze bowiem, sprawy ugodowe i budżetowe tyle zajmą czasu, że go nie wystarczy na przedyskutowanie rozległych projektów reformy podatkowej; a powtóre, wobec powszechnego usposobienia, które się lęka wszelkiej reformy podatkowej jako mniej więcej z podwyższeniem podatku połączonej, niepodobna prawie, w Radzie państwa przeprowadzić reformy podatkowe. Specjalnie zaś co do podatku dochodowego, minister skarbu już raz tak się sparzył, że nierychło z uim nanowo wystąpi w Radzie państwa. A podobno jeszcze mniej widoków przyjęcia ma projekt reformy podatków konsumcyjnych.

— W czasie obrad budżetowych w Radzie państwa przy pozycji „loterja“, dep. Roser, uzasadniając swój projekt zniesienia loterji liczbowej, z której dochód mógłby być zastąpiony podwyższeniem podatku od wódki i podaniem giełdowym, wyraził się między innemi, że loterja, wprowadzona do Austrji przez największego cynika Casanovę w r. 1751, wyssała już lud zupełnie. Loterja zabija chęć do pracy, a kolektury loteryjne są uniwersalnemi siedliskami zabobonu i ogłupiania ludu i akademjami dla defraudantów. I cóż na to Izba? — Po raz dwudziesty trzeci odrzuciła wniosek, dążący do zniesienia tego przedsiębiorstwa, przyjęła pozycję budżetową!

— W Gracu odbyło się zgromadzenie robotników murarskich, na którem uchwalono rezolucję domagającą się zredukowania czasu roboczego i 20prct. podwyższenia płacy.

— W Pradze dziewiętnaście robotników stawało d. 3. sierpnia przed trybunałem karnym, oskarżonych o agitacje socjalistyczne. Siedm skazano na areszt trzechtygodniowy. Reszty puszczono wolno.

— Rząd zamierzał do robót regulacyjnych przy potokach i rzekach w Karyntji i Krainie użyć więźniów. Tamtejsze Wydziały krajowe i gminy tak mocno jednak temu zamiarowi się opierają, że rząd zapewne będzie zniewolonym go zaniechać.

— Z Warszawy donoszą do „Nowej Reformy“ że żandarmerja, policja i łapacze wytężają swe siły na zduszenie spisków rewolucyjno-socjalistycznych, które codziennie prawie odkrywają ajenci tajnej policji państwowej. W ostatnich czasach w Petersburgu i Warszawie odkryto znów bardzo rozgałęziony spisek, a główni jego przewódcy znajdują się już w cytadeli warszawskiej lub petropawłowskiej twierdzy. Spiskiem kierowała zagranica, szczególniej podobno Paryż, zkąd nadchodziły rozporządzenia i wskazówki pisane chemicznym tajemnym atramentem na mariginesach dzienników zagranicznych, prenumerowanych w Petersburgu i Warszawie.

— Nadeszły bliższe wiadomości o zupełnem ustaniu bezrobocia w Decazeville. Przyszło do ustępstw z obu stron. Towarzystwo akcyjne, będące właścicielem kopalni, zgodziło się na niektóre żądania robotników, robotnicy zaś zgodzili się na oddalenie najwięcej skompromitowanych towarzyszów ... w kopalniach rozpoczęły się na nowo. Porozumienie między towarzystwem a robotnikami przyszło do skutku za pośrednictwem deputowanego Basly. Robotnicy postanowili rozdzielić między naczelników ruchu, pozbawionych obecnie zarobku, kwotę 8.500 fr., powstałą ze składek na cele bezrobocia. Na tem samem zgromadzeniu uchwalili robotnicy rezolucję, wzywającą rząd do uwolnienia dziennikarzy, uwięzionych za rewolucyjne artykuły.

— W Berlinie zaprzestało pracować przeszło 1000 robotników murarskich. Wskutek tego zebrało się około 160 budowniczych i majstrów murarskich, którzy powzięli następującą rezolucją. Na sezon budowlany r. 1886 płacić się będzie 45 fen. na godzinę; płaca ta może być lepszym robotnikom podwyższoną; ale praca ma trwać nie mniej jak 10 godzin. Takiż strejk powstał także w Zgorzelicach.

— W Brukseli odbyło się d. 13. bm. zapowiedziane zgromadzenie robotników. Uchwalono na niem rozwinąć propagandę za powszechnem głosowaniem, jednakże w drodze prawnej a nie rewolucyjnej. Do zaburzeń, których się spodziewano, nie przyszło wcale.

W Brukseli śledzi policja za rozrzuconym w ogromnej liczbie egzemplarzy t. z. „Katechizmem ludowym“, którego autor wzywa lud w słowach najgwałtowniejszych do obalenia tronu królewskiego. Podobno rozrzucono przeszło 70.000 egzemplarzy tego katechizmu.

— Włochy. Socjalizm bardzo się rozszerza we Włoszech między ludem wiejskim i robotnikami. Policja wpadła na trop sprzysiężenia 150 stowarzyszeń socjalistycznych. W samym Medjolanie było 10 takich stowarzyszeń. Rząd rozwiązał wszystkie te stowarzyszenia i aresztował około 600 osób.

W prowincji Bologna strejkuje 1500 robotników, uprawiających pola ryżowe. Żądają oni podwyższenia płacy dziennej z 70 centesimów na 1 lirę (100 centesimów) i ustanowienia 10godzinnej pracy dziennej.

Ameryka. W całej Ameryce obecnie nie słychać o niczem innem, jak o strejkach, o bezrobociu i o ośmiogodzinnej pracy, nie ma miasta w Stanach Zjednoczonych, w którymby nie agitowano kwestji robotniczej, a we wielu miejscach jak w Chicago, Grand Rapids i wielu innych przyszło do krwawych starć. Rzeczy doszły dzisiaj do tego kresu, że nie mogą być załatwionemi małemi ustępstwami z jednej lub drugiej strony — robotnicy żądają reform, które zapewnią byt ich familiom, a zajścia ostatnie pokazują, że gotowi z bronią w ręku dopominać się o swe prawa. Strejkujących liczą już na tysiące a położenie staje się coraz groźniejszem, bo wywołuje ogromny zastój w handlu.

— Owocem najnowszych ruchów robotniczych jest powstanie kilku przedsiębiorstw fabrycznych, powstałych ze składek robotników i opartych na wzajemności.

Stolarze w Milwauke zebrali 30 000 dol. na zakupno fabryki drzwi i ram, strejkujący zaś meblarze w Cincinati 25.000 dol. na założenie fabryki mebli.

Zjazd robotników przy żelazie i stali w Pittsburghu obradował nad podobnem przedsiębiorstwem a w mieście Baltimore urządzono piekarnię na akcje robotników. Daje ona pracującym przy niej najwyższą płacę i tymczasem sprzedaje chleb tylko akcjonarjuszom, których liczba jednakże jest ogromną, gdyż akcja kosztuje tylko 50 centów.

Dzienniki donoszą, że obecnie jest w ogóle strejkujących węglarzy 21.480, w Pensylwanji, Maryland i Ohio, 9960 szewców, tkaczy, blacharzy i ślusarzy w New-England 4000 kowali w Alleghany. W ogóle jest teraz 51.000 ludzi w bezrobociu dobrowolnem. W r. 1884 było tylko 18.000 osób.

W Troy N. Y. robotnicy w fabryce kołnierzyków i mankietek zastrajkowali, ponieważ przedsiębiorcy nie chcieli przystać na podwyższenie im płacy, 8000 ludzi bez pracy.

W Chicago 36 fabrykantów sukna zamknęło fabryki, ponieważ nie chcą się zgodzić na żądanie robotników o podwyższenie płacy.

— W Filadelfii większe gisernie żela zostały zamknięte, ponieważ 1500 robotników urządziło bezrobocie, żądając podwyższenia płacy.

Anarchista Most skazany został przez sąd w Nowym Jorku na jednoroczne więzienie i grzywny w kwocie 500 dolarów.

RÓŻNOŚCI.

† **Jan Lam**, publicysta i powieściopisarz polski, zmarł we Lwowie 3. b. m. po długiej ciężkiej chorobie. Urodził się w Stanisławowie 1838 r., nauki uniwersyteckie odbył we Lwowie; za udział w powstaniu 1863 r. odsiedział długie więzienie, po czem poświęcił się wyłącznie zawodowi dziennikarskiemu.

— **Wydział krajowy** rozpisał konkurs na dwa stypendja rzemieślnicze po 300 złr. z fundacji „Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie“, przeznaczone tym razem dla ślusarza i kowala, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, pragną wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić. Termin podań do 15. sierpnia b. r.

— **Zapomogi** dla szkół przemysłowych. Minister wyznań i oświecenia rozdał z funduszów państwowych następujące zapomogi szkołom, przeznaczonym do dalszego kształcenia w zawodach przemysłowych rzemieślniczych i kupieckich na rok 1886: Niższej Austrji 18.300 zł., Wyższej Austrji 2280, Salzburskiemu 600, Tyrolowi 2780, Styrji 2650, Karyntji 2830, Pobrzeżu 2500, Czechom 25930, Morawie 6550, Szląskowi 4130, Bukowinie 1100 zł. Razem 83360 zł. Galicja — nic niedostała — natomiast podwyższono i u nas czesne w szkołach średnich.

— **Bezpłatna lecznica lwowska.** We Lwowie powstał zakład, świadczący o należytem pojmowaniu szczytnego posłannictwa przez lekarzy lwowskich, którzy postanowili nie tylko pracę swoją ofiarować dla dobra ludzkości, lecz także przyczynić się własnym kosztem do utrzymania bezpłatnej lecznicy. Otwarcie lecznicy nastąpiło d. 13. maja w domu przy placu Akademickim pod liczbą 1. Dotychczas ordynują bezpłatnie w lecznicy od godz. 9—10 dr. Sielski (dla chorób kobiecych), od g. 10—11 dr. H. Schramm (dla chorób chirurgicznych), od g. 9—10 dr. St. Jana (dla chorób wewnętrznych), od g. 11—12 dr. A. Sieradzki (dla chorób dzieci) a od g. 12 do 1 dr. Wł. Tatarczuch (dla chorób wenerycznych i skórnych).

— **Posiedzenie zarządu** tow. druk. „Ognisko“ odbyło się d. 10. czerwca. Przewod. p. St. Sendermann obecnych 9 członków zarządu. Po zatwierdzeniu protokołu podanie p. Chęcińskiego o zapomogę dla bezkondycjonujących uwzględniono — zaś podanie p. Żelazkiewicza o zapomogę po dłuższej dyskusji nieuwzględniono. Przyjęto do Towarzystwa pp. Jana Kadlewicza, Bronisława Baczyńskiego, Paradiuka, Kosteckiego, Morawskiego, Kossowskiego. Przyjęcie do Towarzystwa p. Bobera odroczono.

Na odbytem dnia 20. czerwca posiedzeniu zarządu tow. druk. „Ognisko“ uchwalono pp. Baarowi i Gawalewiczowi zapomogę dla pozostających bez zajęcia. Następnie przewodn. przedłożył zarządowi powtórne podanie p. Żelazkiewicza o wstrzymaną zapomogę, po dłuższej dyskusji zarząd na mocy ustępu 8. instrukcji uchwalił dwutygodniową zapomogę.—Uchwalono dalej zaprowadzić książkę, z którą każdy członek zgłaszający się o zapomogę musi obejść wszystkie drukarnie czy nie otrzyma gdzie zatrudnienia.—Uchwalono również wystosować pismo do pp. pryncypałów i zarządców z prośbą, ażeby członkowie „Ogniska“ pierw mogli otrzymywać kondycje niż niecłonkowie. — W końcu przyjęto do wiadomości stan kasy od 9. maja do 20. czerwca, z którego okazuje się przychód 85 złr. 60 ct., wydatek 115 zł. 44 ct.

— **Posiedzenie wydziału** wzajemn. pom. druk. lwow. odbyło się d. 21. czerwca. Przewod. p. Weber obecnych 11 członków wydziału. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu oddano cześć przez powstanie zmarłym członkom śp. Fitzowi i Kościukowi. — Przyjęto do tow. pp. Stan. Hopfena i Eugen. Baczyńskiego.—Podanie p. Stroińskiego o udzielenie 6tygodniowego wsparcia z funduszu chorych celem leczenia się po za obrębem m. Lwowa uwzględniono. Podanie p. Stan. Wartyńskiego o wstrzymaną zapomogę podczas słabości nie uwzględniono.

— **Zaprotokołowaną** została we Lwowie firma: „Pierwsza galicyjska związkowa pracownia robotników szewskich „Równość“ we Lwowie“. Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Celem stowarzyszenia jest: a) nastręczenie sposobności nabycia udziałów w przedsiębiorstwie fachowem robotnikom szewskim przez wykonanie wszelkich w zakres zawodu szewskiego wchodzących robót na wspólny zysk lub stratę; b) utrzymywać składy z wszelkiemi wyrobami i materjałami w zakres szewstwa wchodzącymi; c) prawo do tworzenia filij po prowincjach. Dyrekcję stanowią pp, Michał Najster, Stanisław Kwaśnicki i Jan Hirowicz.

— **Walne Zgromadzenie** fryzjerów i golarzy odbyło się d. 7. czerwca w sali ratuszowej. Udzielono absolutorjum przełożeństwu za r. 1885. Poczem uchwalono zmianę statutu stowarz. w myśl reskryptu namiestnictwa. W końcu na wniosek p. Kowalskiego postanowiono, aby w dnie niedzielne i świąteczne fryzjernie i golarnie o godz 4 a najdalej 5 po południu były zamknięte. Postanowienie to uchwalono wykonać solidarnie, lecz tylko przez sezon letni i czysto ze względów humanitarnych i sanitarnych dla pracujących towarzyszy.

— **Dnia** 16. maja odbyło się pod przewodnictwem p. Kazimierza Tabaczkowskiego zgromadzenie ślusarzy, rusznikarzy itp. we Lwowie. Z porządku dziennego przystąpiono do uzupełniających wyborów do wydziału i do kasy chorych. Do wydziału wybrani zostali pp. Bobowski Karol, Dąbrowski Jakób. Na zastępców: pp. Hausmajer Edmund, Laurek Jan, Lichtarski Józef, Merk Piotr, Ortyński Mieczysław, Smolnicki Franciszek. Do wydziału nadzorczej kasy chorych: pp. Rogosz Ignacy, Seethaler Karol. Zastępca Milde. Do wydziału kasy chorych: pp. Dreżypolski Ludwik, Momocki Piotr, Salaniuk Józef, Tabaczkowski Kazimierz. Na zastępców: Kaim Leon, Stach Jan, Wdowicki Walery. Ze strony wydziału do kasy chorych: Tabaczkowski Franciszek, Żurowski Józef. Zastępca Neistein Mendel. Następnie oznaczono wysokość zapomóg tygodniowych dla chorych (prócz leków i lekarza) na 4 zł. tygodniowo. Polecono zarządowi, aby się postarał o utworzenie biura dla towarzyszy. Ze sprawozdania wydziału dowiedzieliśmy się, że na 250 towarzyszy, 120 tylko opłaca wkładki do kasy chorych regularnie, jak niemniej, iż niektórzy z pp. majstrów nie poczuwają się do obowiązku ustawą nałożonego, płacenia należnych do kasy chorych wkładek.

— **Skała.** Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się d. 27. czerwca wobec przeszło 100 członków. Zagaił je prezes ks. Odelgiewicz. Dochód w roku ubiegłym wynosił 2559 zł. 99 ct. a rozchód 2377 zł. 15 ct., pozostałość kasowa wynosi 182 zł. 14 ct. a majątek ogólny „Skały“ około 50.000 zł. Prezesem wybrano powtórnie ks. kan. Odelgiewicza, wiceprezesem p. Baczewskiego i seniorem p. Szeremetę.

Wpisowe dla członków nowo przystępujących podwyższono na 2 zł. 50 ct. a dla tych, którzy przekroczyli wiek 30 lat na 3 zł. 50 ct.

Wkładka tygodniowa wynosić ma dla żonatych 20 ct. a dla kawalerów 15 ct. Przyjęto budżet na rok przyszły w wysokości 2479 zł. i mianowano kilkudziesięciu nowych członków honorowych.

Ostatecznie uchwalono: „Upoważnia się komisję, w skład której wejdą członkowie dyrekcji i kuratorji „Skały“, aby zastanowiła się na jakich podstawach byłoby możliwem zlanie się Towarzystwa „Skały“ z tow. „Gwiazdy“ i aby wynik tych badań przedłożyła na następnem walnem zgromadzeniu.“

— **Kto jest pan redaktor?** „Kronika Stanisławowska“ oburzyła się na naszego korespondenta stanisławowskiego za ostatnią korespondencję „Pracy“ gdzie się dostało kilka gorżkich słówek znanemu blagierowi K. Dziwiło nas z początku, dlaczego p. dr. Feliks Bucic-Divan (ówczesny redaktor „Kroniki stan.“) tak gorąco obstawał za tym panem. Teraz przestaliśmy się dziwić i konstatujemy prawdziwość niemieckiego przysłowia: *Schöne Seelen finden sich*, bo p. Feliks Bucic-Divan we Lwowie, wplątany był niedawno w bardzo brzydką sprawę karciarską, z której jednak się wykręcił a przed kilku tygod. sąd stanisławowski skazał go znowu na miesiąc więzienia lub 150 złr. grzywny za zniewagę jakiegoś urzędnika. O przemyśle krajowy! jakich ty masz obrońców!?

— **Przerażająca nędza** panuje śród ludności w górach Harcu, jak donoszą z Karlsbadu. Kobiety tamtejsze utrzymują się z wyrobu koronek na klockach. Tygodniowy zarobek takiej koronczarki wynosi obecnie 1 zł. 20 c. lub 50 cent., co wobec licznej zazwyczaj rodziny zaledwie na suchy chleb i kartofle starczy. Miejscami pojawił się już tyfus głodowy.

— **W Krakowie** wyszła broszura p. hr. Krasińskiego o modelu Matejki na pomnik Mickiewicza. Ponieważ atoli kwestja ta, jaki będzie pomnik Mickiewicza bardzo mało obchodzi nas robotników — albowiem czy będzie stał Mickiewicz, czy też nie i w jakiej postaci wszystko to nie da kawałka nawet czarnego chleba naszym umierającym z głodu współbraciom — przeto prócz wzmianki, że broszurę odebraliśmy nic o niej więcej nie mamy do pomówienia. Mówić o Mickiewiczu i wartości modelów p. Matejki w piśmie naszem uważalibyśmy za rzecz nie do darowania w obec tylu kwestyj ważniejszych dla tysięcy całych narodu pracującego. Podług nas mybyśmy lepszy wystawili pomnik Mickiewiczowi. Pieniądze zebrane na pomnik Mickiewicza złożylibyśmy jako fundusz żelazny, procenty z którego obracalibyśmy na wspomożenie tak skąpo uposażonych nauczycieli wiejskich lub na zakładanie choćby przytułków dla zestarzałych robotników zmuszonych z powodu starości chodzić po żebraninie. Powiedzcie bracia robotnicy, czy nasza rada nie lepsza? Co komu ztąd przyjdzie, że kawał kamienia stać będzie na rynku krakowskim?

— **Jakżeż ludziom wyżyć?** Istnieją na świecie olbrzymie miasta fabryczne, liczące po 100.000 a nawet 400.000 mieszkańców. Gdziekolwiek spojrzysz, oko twe zatrzymywać się będzie na wysokich kominach, dymiących od ranka wczesnego aż do późnej nocy sadzami i dymem. Pełno tu na ulicach kurzu, pyłu i sadzy—z trudnością zaledwie można oddychać. Miasto takie zdaleka przedstawia się niby obłok kurzu. Człowiek zaledwie przejdzie się po ulicy, a już kurzawą sadzy zajdzie twarz jego. Wszak socjologowie stwierdzili że w mieście nie fabrycznem jeszcze mianowicie w Lipsku wróble są barwy tak czarnej niby kruk i to od tego, że w sadzy żyją. Co mówić więc o owych miastach fabrycznych jak Manczester, Liwerpol i inne w Anglii gdzie prócz fabryk nic nie ujrzysz? Oto badania wieloroczne wykazały, że w parku Peela leżącym już nie w mieście Manczestrze, lecz po za miastem, rok rocznie mniej znajduje się i lęgnie ptactwa, bo je zabija lub wygania sadza fabryczna.

Mianowicie w roku 1850—1860 było tu 71 różnych gatunków ptactwa z których lęgło się w ogrodzie 34 gat., 1860—1870 mamy już tylko 42 gatunki, 1870—1875 mamy tylko 19 gat. a lęgło się 8 gat. 1882 mamy już tylko 5 gat., lęgło się 2 gatunki wróbli.

Ptactwo więc znika, bo je zabija powietrze, zanieczyszczone sadzami, dymem i kurzawą, z fabryk się wzbijającą, lub też uśmierca woda, zatęchła i śmierdząca od zlewów fabrycznych. Z odlotem ptactwa zwiększa się ilość owadów i są uczeni którzy przepowiadają że za jakie jeden lub dwa dziesiątków lat, jeśli rzeczy nie przyjmą innego obrotu, niepodobna będzie w Manczestrze znaleźć ni jednego porządnego drzewka.

Jeżeli coś podobnego dzieje się z ptactwem, z owem stworzeniem wolnem, swobodnem, nie zamkniętem w fabryce, nie przykutem dzień cały do pracy w smrodliwej atmosferze, to cóż tedy powiedzieć o robotniku, który dwanaście godzin na dzień już nie w parku lecz w dusznej fabryce musi pracować a całe życie przemieszkuje w mieście takiem? Cóż dziwnego, że w 40 roku życia zamiera na suchoty lub astmę lub inną chorobę? Szczęśliwe ptactwo, bo choć może powędrować na wieś wśród zielone gaje! a człowiek? może on iść tylko pod parkan wiejski by zdechnąć z głodu, a jeśli zechce pozostać w mieście, to umrzeć musi przedwcześnie od sadzy i kurzu.

— **Muzeum Kopernika w Rzymie**, według sprawozdania zamieszczonego w *Diritto*, mieści się w Collegium Romanum, w lokalu urządzonym na koszt ministerjum rolnictwa i przemysłu. Podług dopełnionego opisu, mieści się w niem 688 tomów, tyczących się naszego astronoma, 230 wizerunków jego postaci, 90 Galileusza, 116 medali złotych, srebrnych i bronzowych, 106 monet z godłami Kopernika. Nadto znajdują się tu dzieła jego we wszystkich wydaniach, 51 rzeżb, obrazy, drzeworyty i przeszło 200 narzędzi starożytnych. Zbiory te uporządkował p. Wołyński przy orędownictwie ministerjum marynarki, wojny, rolnictwa i oświecenia. Obecnie włoski minister oświecenia ofiarował dla muzeum dwa globy sferyczne, znalezione w Valdagni, pod Vicenzą, w r. 1835. Prócz te gomuzeum posiada wiele narzędzi astronomicznych używanych przez Arabów.

— **We Francji** zawiązało się niedawno towarzystwo, mające na celu wyrugować z fabryk i zakładów przemysłowych wszelkicgo rodzaju maszyny. Towarzystwo rzeczone, mianujące się związkiem uniwersalnym na pierwszem zebraniu ustanowiło program działalności, przyjmując za zasadę, że głównym powodem teraźniejszej biedy socjalnej, jest produkcja maszynowa, z którą drobny przemysł nie jest wstanie konkurować. Uradzono nadto usunięcie maszyn z fabryk, pozostawiając je tylko w usługach drukarń, żeglugi parowej i dróg żelaznych.

— **Upadek umysłowy Petersburga.** Dziennik *Odesskija Nowosti* podaje załączone poniżej cyfry, na dowód że umysłowość Petersburga upada. Czy tak jest istotnie, trudno sądzić; dane jednak są bądź co bądź ciekawe. Stolica cesarstwa liczyła w 1869 roku 667.963 mieszkańców, w 1881 zaś r. 861.303. W r. 1869 liczono w Petersburgu 5120 ludzi zajmujących się nauką, literaturą lub sztuką, w r. 1881 natomiast tylko 3133 czyli o 1987 mniej. W tym ostatnim roku: 1 korzystający z przytułku w zakładach dobroczynnych przypada na 61 mieszkańców, 1 chory w szpitalu na 107, jeden więzień na 308, jeden lekarz na 657, jeden zaś literat na 2121 mieszkańców.

— **Sprawozdanie** robotników polskich w Londynie z nadesłanych pieniędzy na wygnańców w skutek odezwy z dnia 4. stycznia r. b. Nadesłali pp.: E. Geflowski z Londynu 10 szyl., H. z Londynu 10 szyl., hr. Kossakowski z Warszawy 4 f. szter. 17 szyl., z Thun: Breiter & Co. 2 fr., Blum Michał 2 fr., Breiter Michał 2 fr. razem 6 fr. czyli 4 szyl. 9 pen., Pawlikowski z Londynu 2 ft. szt. 2 szyl, Bezimiennie z Niemiec 1 ft. szter., z Thun: Tworowski 2 fr., Limanowski 2 fr. razem 4 fr. czyli 3 szyl. 1 pen. Razem 9 ft. szter. 6 szyl. 10 pen.

Otrzymali zapomogę: Jan Rosiński 5 szyl., Br. Markiewicz 2 szyl., M. Lastowka 28 szyl., Karol Kittler 7 szyl., Antoni Bartol 1 szyl., Jakób Muszkiewicz 2 szyl., Aleks. Zeytz 17 szyl. 6 pen., Jan Przezdzień 7 szyl. 6 pen., Koszta odezwy itd. 19 szyl. $2^1/_2$ pen., Pozostaje w tow. na dalsze zapomogi 4 f. szter. 15 szyl. $7^1/_2$ pen.

Londyn d. 24. czerwca 1886 r.

F. Tolkemit, przewod. *Maksymilian Ekert*, sekretarz.

NADESŁANE.

Na prośbę p. M. Pawlika podajemy do publicznej wiadomości, że nadany przezeń około 27. kwietnia br. list do redakcji „N. Prołomu“ w miejscu (ul. Blacharska l. 5), zginął; przynajmniej redakcja „N. Prołomu“ oświadczyła, że go nie otrzymała. Posełka zawierała list do redakcji „N. Prołoma“ z prośbą o umieszczenie w rubryce „Nadesłane“ (za opłatą) wystosowanej w ukraińskim języku odpowiedzi p. namiestnikowi na jego uwagi wobec deputacji „Narodnej Rady“ o karygodnym socjalistycznym wpływie pp. M. i Anny Pawlików na gminę Żabie, wskutek czego zabroniono tu otwarcia ruskiej czytelni. Uważając powyższy pogląd za szkodliwy dla rozwoju ruskich czytelni w ogóle, p. M. P. zbijał go faktami, których między innemi dostarczył ukończony niedawno proces pp. Pawlików w Kołomyi. Do „N. Prołomu“ udał się p. M. P. jedynie dlatego, że wspomnianej jego odpowiedzi nie chciało umieścić nawet „Diło“, które tę sprawę poruszyło. To samo da się powiedzieć i o kim innym z Ukraińców, który zmuszeni są udawać się do „Słowa“ i „N. Prołoma“ jedynie dlatego, że są rzeczy, które w interesie sprawy ukraińskiej koniecznie podnieść trzeba, a taki „N. Prołom“ jest dla wspomnianych ukr. autorów (credite, posteri!) tolerantniejsze niż „Diło“, które

nie tylko że z zasady nie przyjmuje ich artykułów ale nawet przekręca ich myśli i zamiary, jak to np. uczyniło „Diło“ z p. Dragomanowem, twierdząc jakoby ten ostatni zabraniał, w znanym liście, narodowcom obchodzić pamięć Szewczenki! „Diło“ posuwa się w tym kierunku tak daleko, że np. podczas gdy angiel., francuskie, włoskie a nawet polskie pisma („Przegląd Społeczny“) podają rozbiór wydawanych przez p. Dragomanowa „Politycznych pieśni ukr. narodu“, — wydawnictwa tak ważnego dla wyjaśnienia ukraińskiej historji, — „Diło“ je po prostu ignoruje, a to jedynie dlatego, że to Dragomanow, a nawet nie drukuje ogłoszenia o stereotypowem wydaniu przez Dragomanowa utworów Szewczenki, jak to uczyniło „Słowo“, „N. Prołom“ i inne słowiańskie gazety! Jest to stan rzeczy nad wyraz smutny i czy korzystny dla ukraińskiej narodowej sprawy, a nawet dla samych zwolenników „Diła“, to wielkie pytanie.

Odpowiedzie redakcji.

Od Berneńczykow i Zuryszan otrzymaliśmy i dziękujemy.

Biuro „Zgromadzenia towarzyszy“ korporacji stolarskiej znajduje się przy ulicy Łyczakowskiej l. 13. — Godziny urzędowe: Od wpół do 7. do wpół do 10. wieczór co dzień. W niedzielę i święta od god. 9. rano do 2. po południu.

Administracja „Pracy“ poszukuje tak w kraju jak i za granicą ajentów tj. osób, któreby za odstąpieniem im znacznego procentu ceny prenumeracyjnej podjęły się zbierania prenumeraty dla pisma naszego. O warunkach należy porozumieć się z Administracją.

Do wiadomości towarzyszy podajemy, że „Praca“ znajduje się dla użytku gości:

W lokalu śniadaniowym p. Löwenheck ul. Krakowska l. 1.

W restauracji p. Filipa Weissa Chorążczyzna 19.

Nakładem redakcji „Pracy“ we Lwowie
wyszły i są do nabycia:

SKON JANA HŁASKI
zdarzenie prawdziwe
opisał
B. Cz.
Cena 5 centów.

„O PRACY“
książeczka dla robotników
Cena 8 centów.

Zecer wszechstronnie wykształcony poszukuje zatrudnienia. Bliższa wiadomość w Redakcji „Pracy“ we Lwowie.

Dr. Suszkiewicz lekarz Towarzystwa wzajemnej pomocy drukarzy lwow.“ mieszka przy ulicy Ossolińskich l. 12. Ordynuje od 3—5. god. po połud.

Michał Antosiewicz
TOKARZ we LWOWIE
przy placu **Bernadyńskim l. 1.**
ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że przyjmuje wszelkie roboty w zakres tokarstwa wchodzące i wykonuje takowe punktualnie i po najtańszych cenach z materjału suchego i doborowego.

Maszynista drukarski poszukuje zatrudnienia. Bliższa wiadomość w Redakcji „Pracy“.

Blacharz zdolny w swym zawodzie poszukuje zatrudnienia. Bliższej wiadomości udzieli redakcja „Pracy“.

Związkowa pracownia robotników stolarskich „ZORZA“
Stow. zarejestrowane z nieogr. poręką
we LWOWIE ul. KOPERNIKA l. 17.

zaopatrzywszy swoją pracownię w najnowsze i najmodniejsze wzory zagraniczne jak również posiadając najnowszej konstrukcji narzędzia stolarskie, dotychczas w kraju naszym nie będące w użyciu, przyjmuje wszelkie **zamówienia na roboty wchodzące w zakres stolarstwa tak bubowlanego jak meblowego**, oraz najwykwintniejsze urządzenia salonowe i sklepowe, niewyłączając najdrobniejszych nawet reparacji.

Polecając się względom Szan. Publiczności, zapewniamy wykonywanie robót sumienne, trwałe i eleganckie, z materjałów suchych i doborowych, przy cenach nadzwyczaj umiarkowanych.

I. Stowarzyszenie robotników krawieckich „PRACA“
Stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką

zaopatrzywszy swoją pracownię w najnowsze i najmodniejsze sukna oraz korty z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych przyjmuje wszelkie zamówienia **na roboty krawieckie** i wykonywa takowe sumiennie, trwale i elegancko, według najświeższych żurnali paryskich, a to po cenach nieprzystępnych, obok zapewnienia co do wyborowego materjału.

Łaskawe zlecenia które będą jak najpunktualniej na oznaczony termin wykonywane, — przyjmują się w pracowni Stowarzyszenia
przy ulicy Halickiej l. 40.

„Tutki cygaretowe“
z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego
(Kartusz, Panama, Persan, Mais, Abadie, Armenien, Ananas, Le Houblon itp.) wyrabia **od kilku lat** istniejąca fabryka
Józefy Ptaszyńskiej
przy ulicy Halickiej, l. 5, II. piętro,
(w podwórzu).

Cena tutek z **kartonami:** Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1.10 do 1.40. Te same złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej za 1000 sztuk. — Tutki **bez kartonów:** Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od 70 ct. do 1 zł. — Pudełka na 100 sztuk cygar 5 ct — **Maszynki** do robienia cygaretek są na składzie. — Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej.

Magazyn
towarów modnych męzkich
Braci Langnerów
we Lwowie ul. Halicka 16.



poleca po cenach fabrycznych:
KOSZULE gładkie, białe po zł. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3
Kalesony domowej roboty po złr. 1.20, 1.30, 1.40, 1.50 i 1.60,
Chustki do nosa, skarpetki,
Kołnierzyki, mankiety,
KRAWATKI,
KALOSZE.

Najbardziej rozgałęzione stosunki tak w kraju jakoteż za granicą utrzymuje
Biuro wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 5.

M. WASCHITZ
artysta-kaligraf
poprawia pismo każdego źle piszącego w **8 lekcjach** i przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaligrafji wchodzące, jak dyplomy itd. Rysuje z natury lub podług fotografji węglem, kredką i tuszem w rozmaitej wielkości. Za dobre wykonanie i wierne oddanie zaręcza.

Zamówienia przyjmuje się także z prowincji za nadesłaniem fotografii. Lokal znajduje się w Rynku l. 26, II. piętro.

Za pomocą nowowynalezionych środków **wyrywam zęby i korzenie całkiem bez bolu** (bez narkozy.) Wszelkie inne operacje ust i zębów w ten sam sposób. Plombowanie, czyszczenie zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk w najnowszy sposób amerykański.
Dentysta-lekarz z Wiednia
zamieszkały w **Tarnopolu,** w domu aptekarza Jamrógiewicza.

KAROL BAYER
we LWOWIE, ul. KRAKOWSKA 11.
poleca zupełnie odosobniony
Magazyn Herbat chińskich i rosyjskich
po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwornego we Wiedniu.
Wyroby japońskie i chińskie z drzewa, papieru i porcelany.
Towary kolonialne, owoce południowe, delikatesy, sery, bryndzę.
Wszelkie wiktuały, świece, woskowe, stearynowe, parafinowe, mydło, krochmal, farbkę itp. Karty do grania.
Wina, rumy, koniaki, wódki, likiery, piwa i portery.
Pięknie urządzony salon do śniadań.
Wysyła KAWĘ wyborną w 5 kilowych woreczkach taniej jak z Tryestu. WINA węgierskie w beczkach wprost z Węgier.
Przy większym odbiorze opuszczam rabat.

Maszyna
do szycia ręcznego,
jest za bardzo niską cenę do sprzedania w Administracji „Gazety Narod.“ u p. St. B.

FARBY OLEJNE NA DACHY
lepsze i tańsze niż każda konkurencja
dostarczają
Hübner i Hanke we Lwowie.

Z drukarni „Gaz. Nar.“ ul. Kopernika l. 5.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor **Józef Daniluk.**